

CZESŁAW STRZESZEWSKI

## PRACA JAKO PODSTAWOWY CZYNNIK ROZWOJU GOSPODARCZEGO

Chrześcijaństwo przyznaje pracy ludzkiej wysoką godność, nie tylko przyrodzoną, ale i nadprzyrodzoną. Nie może być zresztą inaczej, skoro Chrystus, Bóg-Człowiek, sam był robotnikiem.

Wszystkie doktryny społeczno-gospodarcze wykazują zupełną zbieżność poglądów z chrześcijaństwem w przypisywaniu pracy ludzkiej wysokiej godności. Z innych przesłanek filozoficznych bardzo wyraźnie staje na tym gruncie marksizm. W rzeczywistości dziejowej jednak ludzkość nieraz w sposób bezwzględny, a nawet okrutny depta godność pracy ludzkiej, pracy człowieka. Przykład stanowi nie tylko pogańskie niewolnictwo, lecz i system kapitalistyczny, zwłaszcza pod koniec XIX wieku i bliższy naszej pamięci hitleryzm, który dążył do zamienienia wszystkich narodów w ludy niewolnicze w służbie niemieckiego *Übermenscha*, nadczłowieka Nietschego.

Czymże więc jest praca ludzka, że tak wysoka jej godność?

Praca jest to wolna, choć naturalnie konieczna, działalność człowieka, wypływająca z poczucia obowiązku, połączona z trudem i radością, a mająca na celu tworzenie użytecznych społecznie wartości duchowych i materialnych.<sup>1</sup>

Dla podjęcia pracy konieczny więc jest wysiłek woli, gdyż każda praca związana jest, po grzechu pierworodnym, z trudem, którego pokonanie wymaga wysiłku. Równocześnie jednak, jako działanie na wzór i podobieństwo Boże, praca, każda praca, zawiera w sobie pierwiastek radości.

Człowieka skłania do pracy jego natura, dla pokonania jednak oporów zewnętrznych i wewnętrznych potrzebny jest akt woli, dlatego tzw. wola pracy jest jednym z warunków rozwoju kultury pracy. Co więcej, praca nie może się dokonać inaczej, jak z poczucia obowiązku, praca jest obowiązkiem z prawa naturalnego. Działanie tylko dla przyjemności jest zabawą, a nie pracą.

Z natury człowieka wynika, że jego praca ma charakter zarówno duchowy, jak i fizyczny, materialny. Naturalną skłonnością człowieka jest kochać więcej dobro całej ludzkości, niż swe własne dobro. Przez rozum naturalny poznaje człowiek, że jego dobro osobowe zawarte jest w dobru wspólnym. Ponieważ praca jest naturalną czynnością człowieka, nie może ona mieć innego celu, jak jego doskonalenie osobowe, a to dosko-

<sup>1</sup> Cz. Strzeszewski, *Definicja pracy ludzkiej*, Zeszyty Naukowe KUL (1956) nr 1, 52.

nalanie osobowe nie może być zrealizowane inaczej, jak tylko poprzez dążenie do dobra wspólnego. Mówiąc więc ściślej, naturalnym celem pracy jest dobro wspólne, czyli tworzenie użytecznych społecznie wartości. Tą drogą osiąga człowiek swą doskonałość osobową.

Taka jest najogólniejsza definicja pracy ludzkiej. Każda definicja jest wprawdzie rzeczą do pewnego stopnia umowną, ale właśnie dlatego należy wybrać takie określenia, które w swych konsekwencjach nie prowadziłyby do wniosków błędnych lub sprzeczności, trudności praktycznych nie do pokonania. Otóż konieczność tak szerokiego pojęcia pracy, obejmującego zarówno pracę gospodarczą, jak i pozagospodarczą, fizyczną i intelektualną, moralną, materialną i duchową, wynika stąd, że wszystkie rodzaje działalności ludzkiej, jeżeli są społecznie użyteczne, muszą znaleźć wspólną ocenę, która wyraża się między innymi w wynagrodzeniu, jakie jednostka uzyska od społeczeństwa przy rozdziale dochodu społecznego.

Problemu pracy ludzkiej nie będziemy jednak omawiali na tym miejscu w tak szerokiej płaszczyźnie, lecz zacieśnimy go wyłącznie do pojęcia pracy gospodarczej, tj. pracy tworzącej użyteczności gospodarcze.

Pod pojęciem użyteczności gospodarczych należy rozumieć użyteczne i rzadkie dobra gospodarcze i użyteczne usługi gospodarcze. Błędne byłoby przy tym ograniczenie pojęcia „gospodarczy” jedynie do dóbr i usług o charakterze materialnym. W naszej współczesnej cywilizacji, we współczesnym systemie gospodarki wymiennie-pięniężnej wszystkie niemal potrzeby ludzkie zaspakajane są przy pomocy lub przynajmniej za pośrednictwem zjawisk gospodarczych. Dotyczy to nie tylko dziedziny intelektualnej, ale sięga nawet do dziedziny moralnej i religijnej. W zakresie naukowym trudno oddzielić wartości duchowe od wartości materialnych w dziele uczonego, podobnie jak nie da się oddzielić wkładu duchowego od fizycznego trudu Michała Anioła jako twórcy Mojżesza. Nawet całkowicie oddany swym parafianom wielki asceta, proboszcz z Ars, musiał korzystać z ich datków pieniężnych. Sobór Watykański II nie mógłby się odbyć, gdyby nie, tak często wytykane papieżom, konta bankowe Watykanu.

Wytwórczość; jak każda czynność gospodarcza, powstaje przez działanie, czyli pracę ludzką skierowaną bezpośrednio czy pośrednio ku dobrom materialnym, a więc ku elementom przyrody. Praca i przyroda są niezbędnymi czynnikami wytwórczymi.

Natomiast znaczenie kapitału ma charakter specyficzny. Dzięki niemu następuje magazynowanie i akumulacja w czasie pracy, a w dalszej konsekwencji zwielokrotnienie jej siły wytwórczej. Ale procesy akumulacji pracy w postaci kapitału dokonują się w dobrach materialnych i za ich pośrednictwem. Kapitał jest przeto produktem współdziałania pracy z przyrodą, syntezą przyrody i pracy ludzkiej. Nie może więc być zaliczony do żadnego z tych dwóch czynników; przez syntezę uzyskuje on specyficzne właściwości i odgrywa szczególną rolę w procesie produkcji. Nawet ta krótka analiza istoty trzech podstawowych czynników produkcji wskazuje na specyficzną i dominującą rolę pracy w procesach gospodarczych.

Głęboki i oryginalny w swych poglądach ekonomista-socjolog kato-

licki, F. Perroux, idąc za innym pisarzem francuskim, A. Murat<sup>2</sup>, uważa, że dwie cechy charakteryzują pracę gospodarczą: 1) szukanie maksimum zaspokojenia potrzeb (*satisfaction*) przy minimum wysiłku (*peine*), 2) poszukiwanie jako celu pracy użyteczności, korzyści gospodarczej (*gain économique*). Nie znaczy to, według Perroux, aby człowiek pracując, w sposób jasny i sprecyzowany zdawał sobie sprawę z potrzeb, jakie pragnie zaspokoić, ale praca daje możliwość wirtualną zaspakajania potrzeb, z których jedne, zwłaszcza najbardziej istotne, zaspokojenie potrzeb materialnych, są wyraźnie zarysowane w świadomości, inne w sposób mniej wyraźny; świadomość potrzeb jest motywem pracy.<sup>3</sup>

Pierwsza z charakterystycznych cech pracy gospodarczej, według Perroux, to po prostu klasyczna zasada gospodarczości, ustalona już przez angielską szkołę liberalną. W błędnej interpretacji może ona być wyrazem lenistwa i egoizmu, we właściwej natomiast nie jest niczym innym, jak tylko konsekwencją rozumnej i celowej działalności, jaką jest praca ludzka: jest dążeniem do tego, aby każdy wysiłek osiągnął jak największe rezultaty, w jak największym stopniu przyczynił się do osiągnięcia celu, do którego mniej lub bardziej świadomie i konsekwentnie zdąża podmiot pracy. Druga cecha, dążenie do zaspokojenia potrzeb (*satisfaction*), jest niewątpliwie najpowszechniej związana z pracą gospodarczą i istotnie najlepiej ją określa.

Najlepszą więc definicją pracy gospodarczej jest określenie, iż jest to praca, której celem jest zaspokojenie potrzeb gospodarczych człowieka. Ponieważ zaś definicja taka byłaby zbyt indywidualistyczna i nie uwzględniałaby charakteru społecznego pracy, stąd należy uznać za właściwszą inną wersję; pracą gospodarczą jest praca, mająca na celu zaspokojenie społecznych potrzeb gospodarczych.

Czynnik pracy jest nie tylko najważniejszym czynnikiem produkcji, lecz i czynnikiem zupełnie specyficznym. Dlatego znany moralista austriacki, J. Messner, słusznie nazywa pracę zasadą porządkującą gospodarstwo społeczne i stawia ją w porządku społecznym ponad czynnikiem własności.<sup>4</sup> Wysiłek fizyczny nie jest najważniejszym jej przejawem. Większego mozółu wymaga tworzenie idei pracy i jej organizacja.<sup>5</sup> Nie wysiłek mięśni, lecz rozumu i woli jest najbardziej specyficzną cechą pracy ludzkiej.

Wielkie wartości duchowe pracy decydują o tym, że nie może ona w życiu gospodarczym zatracić swej wysokiej godności, swych wartości osobowych. Wkroczyliśmy dziś w epokę technologii, którą można słusznie nazwać epoką sztuczności. Do niedawna człowiek współdziałał z przyrodą, nie zakłócając jej naturalnego rytmu, nie niszcząc jej piękna. W tej nowej epoce ważne zadanie staje przed „estetyką przemysłową”, dążenie do tego, aby świat współczesny, którego naturalna harmonia została zakłócona przez technologię, odnowić, upiększyć, pogodzić z człowiekiem.<sup>6</sup>

<sup>2</sup> A. Murat, *Initiation à la théorie économique*, Collection Theoria, Paris 1945, s. 38.

<sup>3</sup> F. Perroux, *Les caractères contemporains du salaire*, Paris 1946, s. 143.

<sup>4</sup> J. Messner, *Das Naturrecht*, Wien 1950, s. 729.

<sup>5</sup> L. Wirz, *Wirtschaftsphilosophie*, Heidelberg 1965, s. 95.

<sup>6</sup> G. Dorflès, *Aspects sociologiques de l'esthétique industrielle*, Diogène, nr 74, 1971, s. 116.

By mechanizacja nie zmateriałizowała cywilizacji ludzkiej, pracownik musi pokochać swą pracę, więcej nawet, swą maszynę. Musi połączyć go tak bliski stosunek, nastąpić ściśle, wzajemne przenikanie, jakie charakteryzuje drobną wytwórczość chłopską czy rzemieślniczą. Chłop kocha i rozumie swą ziemię, robotnik powinien rozumieć (intelekt) i kochać (wola) swą maszynę. Nie jest to bynajmniej tak marzycielskim postulatem, jakby się zdawało. Iluż ludzi rozumie i kocha swój zegarek, aparat radiowy czy samochód, nie mówiąc o fortepianie czy skrzypcach. Jest to warunkiem zapanowania człowieka nad maszyną.

Taki „maszynizm” nie grozi rozwojowi duchowemu ludzkości, przeciwnie, jest jego dźwignią. Jak słusznie pisze H. Bergson „człowiek nie wzniesie się ponad ziemię, jeżeli potężne narzędzia nie dadzą mu punktu oparcia. Musi się więc wesprzeć na materii po to, aby się od niej oderwać”.<sup>7</sup>

Na to znowu, aby zachować swą osobowość w dziedzinie konsumpcji, konieczne jest zróżnicowanie produkcji i estetyka produktu. Jednym z podstawowych i naturalnych dążeń człowieka jest wyróżnienie się od swoich bliźnich, od innych ludzi.<sup>8</sup> Jest to warunkiem obrony swej osobowości, zachowania swej odrębności. Produkcja masowa, zarówno dóbr materialnych jak i kulturalnych, stwarza niebezpieczeństwo „zglajchszaltowania” ludzi, uczynienia z nich jednostek zamiast osób.

Wyższa wartość pracy w stosunku do innych czynników produkcji nie polega na jej roli w akcie wytwórczym. Praca gospodarcza, podobnie jak każda praca, jest w swej istocie pracą ludzką, a tylko akcydentalnie, w związku ze skierowaniem ku celom gospodarczym, czynnikiem wytwórczym. Jako czynność ludzka nie traci ona nigdy swej wartości humanistycznej, wartości moralnej.

Wskazane przez nas specyficzne cechy pracy gospodarczej człowieka potwierdzają wypowiedzi Soboru Watykańskiego II w *Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym*. „Praca ludzka, która polega na tworzeniu i wymianie nowych dóbr lub na świadczeniu usług gospodarczych, góruje nad innymi elementami życia gospodarczego, ponieważ te mają jedynie charakter narzędzi. Praca bowiem, czy to podejmowana na własną rękę czy najemna, pochodzi od osoby, która wyciska niejako swoje piętno na przyrodzie i poddaje ją swej woli; przez swoją pracę człowiek zwyczajnie utrzymuje własne życie i swoich najbliższych. Łączy się ze swoimi braćmi i służy im, może praktykować szczerą miłość i współdziałać w doskonaleniu rzeczy stworzonych przez Boga. Co więcej, winniśmy nabrać przekonania, że przez pracę składaną Bogu w ofierze człowiek łączy się z dziełem zbawczym Jezusa Chrystusa, który pracując własnymi rękami w Nazarecie, nadał pracy znamienitą godność. Stąd rodzi się dla każdego z nas obowiązek wykonywania pracy rzetelnie oraz prawo każdego do pracy”. (KDK 67). „Aktywność ludzka, jak pochodzi od człowieka, tak też ku niemu się skierowuje. Człowiek bowiem pracując nie tylko przemienia rzeczy i społeczność, lecz doskonali też samego siebie.” (KDK 35). Paweł VI zaś w encyklice *Populorum Progressio* dodaje: „... praca ludzka jest tylko wtedy prawdziwie ludzka, kiedy pozostaje rozumna i wolna.” (PP 28).

<sup>7</sup> H. Bergson, *Les deux sources de la morale et de la religion*, Paris 1937<sup>18</sup>, s. 334.

<sup>8</sup> Dorfler, dz. cyt., s. 123.

Humanistyczna wizja życia gospodarczego objęła we współczesnej myśli społecznej również zjawiska rozwoju ekonomicznego. Przejawiło się to w rozróżnieniu terminów: wzrost, rozwój i postęp.

W teorii ekonomisty francuskiego, F. Perroux, wzrost jest „stałym powiększaniem się podczas jednego lub wielu długich okresów czasu (każdy z tych cykli zawiera parę cykli mniejszych, mniej więcej dziesięcioletnich) pewnego wskaźnika gospodarczego. Dla państwa jest to realny produkt globalny netto lub brutto; nie chodzi tu jednak o powiększenie się produktu realnego w przeliczeniu na głowę mieszkańca”.<sup>9</sup>

W przeciwieństwie do tego rozwój to dla Perroux kombinacja zmian mentalności i przemian społecznych ludności kraju, dzięki którym jest ona zdolna do kumulatywnego i trwałego zwiększenia swego realnego produktu globalnego.<sup>10</sup>

Z tych dwóch pojęć wyrasta u Perroux określenie trzeciego terminu — postęp. Jest on skutkiem rozwoju i wzrostu dla części lub całości społeczeństwa. Perroux definiuje postęp jako tworzenie i rozprzestrzenianie za cenę najniższych kosztów ludzkich przy optymalnej szybkości w sieci skojarzeń, których znaczenie staje się coraz bardziej powszechne.<sup>11</sup>

W tej definicji występują trzy określenia: tworzenie, rozprzestrzenianie i znaczenie. Postępy koncentrują się w młodych i nowych dziedzinach przemysłu i dokonują się kosztem innych działów gospodarstwa społecznego. Ośrodki postępu promieniują z kolei na całość życia gospodarczego. Środki postępu muszą się stać zrozumiałe, przybrać jednakowe znaczenie dla wszystkich po to, aby postęp stał się wspólnym dążeniem wszystkich klas społecznych.<sup>12</sup>

Teoretyk teologii rozwoju, Ph. Land TJ, odnosi termin „wzrost” do krajów rozwiniętych gospodarczo, gdzie oznacza on regularny, coroczny przyrost dóbr i usług. Natomiast rozwój to zjawisko, jakie zachodzi w krajach zacofanych i oznacza ich postęp na drodze samoistnego rozwoju o charakterze nie tylko ekonomicznym lecz ogólnospołecznym, kulturalnym i moralnym.<sup>13</sup> Podobne stanowisko zajmuje słynny ekonomista szwedzki, G. Myrdal, który określa rozwój jako ruch zwykłowy w obrębie instytucji gospodarczych, społecznych i politycznych.<sup>14</sup>

Współcześni teoretycy rozwoju gospodarczego kładą więc szczególnie nacisk na jego czynniki niematerialne, a nawet pozagospodarcze. Takie postawienie sprawy koncentruje problematykę rozwoju wokół człowieka, jego twórczości, pracy ludzkiej jako najbardziej niematerialnego czynnika wytwórczego.

Istotnie dzieje gospodarcze ostatnich kilkudziesięciu lat wskazują na wyraźną korelację pomiędzy olbrzymim rozwojem gospodarczym, jaki nastąpił w wyniku dwóch rewolucji technicznych: wprowadzenia maszy-

<sup>9</sup> F. Perroux, *Idea postępu nauk ekonomicznych obecnego okresu*, (W:) *Ekonomia wobec potrzeb ludzkich*, Paris 1961, s. 82.

<sup>10</sup> Tenże, *L'économie du XX<sup>e</sup> siècle*, Paris 1964<sup>2</sup>, s. 155.

<sup>11</sup> Perroux, *Idea postępu*, s. 84—85.

<sup>12</sup> Tamże, s. 86, 88 i 91.

<sup>13</sup> Ph. Land, *Social and economic processes of development*, (W.) Tenże, (wyd.), *Theology meets progress*, Rome 1971, s. 3.

<sup>14</sup> G. Myrdal, *Asian Drama*, New York 1968, wstęp.

ny parowej i jej upowszechnienia w drugiej połowie XIX wieku i automatyzacji przemysłu po drugiej wojnie światowej, a produktywnością pracy ludzkiej. Otóż przeciętna produktywność pracy w przemyśle (w przeliczeniu na 1 godzinę) wzrastała w okresie 1870—1951 we Francji co-rocennie o 2,3<sup>0</sup>% i podobnie w USA w okresie 1890—1952.<sup>15</sup> W całym tym okresie nastąpił więc prawie dwukrotny wzrost produktywności pracy w przemyśle. Jeszcze większą zwwyżkę wykazały płace realne robotników przemysłowych, gdyż już w 1939 r. zwiększyły się one we Francji i w USA przeszło dwukrotnie.<sup>16</sup> Jeszcze silniej zwyczajowały płace przemysłowe w okresie powojennym, gdyż np. w USA przeciętne stawki płac wykazały w latach 1930—1960 czterokrotny wzrost.<sup>17</sup>

Zmiany w produktywności pracy wiążą się z ewolucją techniki przemysłowej. W epoce maszyny parowej praca ludzka była uzupełnieniem, dodatkiem do pracy maszynowej. Tymczasem automatyzacja zastąpiła niemal całkowicie pracę fizyczną człowieka, a automacja — również część jego wysiłku umysłowego w postaci programowania i kontroli. W ten sposób praca ludzka w przemyśle staje się coraz bardziej tylko funkcją intelektu i woli człowieka. Pociąga to za sobą konieczność coraz większej jej doskonałości, coraz wyższych kwalifikacji, w konsekwencji coraz większej produktywności.

Rozwój techniki pociąga za sobą jeszcze inną konsekwencję. Coraz mniejsza liczba ludzi wystarcza dla zaspokojenia potrzeb materialnych człowieka, coraz więcej pracy może współczesne społeczeństwo poświęcić na zaspokojenie swych potrzeb niematerialnych. W rezultacie coraz mniej pracowników wytwarza coraz więcej dóbr materialnych. W przeciwieństwie więc do XIX wieku, gdy kapitał był czynnikiem rzadkim, decydującym o bogactwie narodów, w drugiej połowie XX wieku stał się on czynnikiem istniejącym w nadmiarze, a człowiek, twórca rozwoju, stał się czynnikiem rzadkim. Produkcyjność pracy decyduje o bogactwie narodów.

Na człowieka, jako na podstawowy czynnik rozwoju, wskazała również sytuacja krajów zacofanych, krajów znajdujących się na drodze do rozwoju. Badania współczesne dowiodły, że głównymi hamulcami ich rozwoju są czynniki pozagospodarcze.

Wykrywanie hamulców rozwoju gospodarczego dostarcza polityce rozwoju ważnych elementów. Nie może się ona jednak ograniczyć wyłącznie do usuwania przeszkód, powinna w sposób planowy kierować nim, pobudzać i zachęcać, a nawet uzupełniać niezbędne czynniki wzrostu. O ile jednak posunięcia w tym zakresie dotyczące rozwiązań technicznych względnie czysto ekonomicznych, są stosunkowo łatwe, to na nieprzezwyciężone trudności natrafia się, gdy chodzi o czynnik niewymierny, a równocześnie rozstrzygający, jakim jest człowiek, jakim są kategorie społeczne.<sup>18</sup>

Istnieją różne metody oceny i analizy tego czynnika: od material-

<sup>15</sup> R. Goetz-Girey, *Croissance et progrès à l'origine des sociétés industrielles*, Paris 1966, s. 7.

<sup>16</sup> Tamże, s. 14—15.

<sup>17</sup> A. Cox, *Ustawodawstwo pracy*, Ameryka nr 52, 1963, s. 39.

<sup>18</sup> F. R. Behrendt, *Die wirtschaftliche und soziale Revolution in den unentwickelten Ländern*, Bern 1959, s. 29.

nych, statystycznie wymiernych, aż do całkowicie psychicznych. Pierwsza metoda wyróżnia następujące elementy czynnika ludzkiego: 1. podział ludności odpowiednio do wieku i płci, 2. przyrost naturalny i śmiertelność odpowiednio do grupy wieku, 3. zdrowie, 4. kondycja fizyczna, 5. psychika, 6. oświata, 7. rozmieszczenie terytorialne, urbanizacja, 8. czas pracy i czas wolny, 9. długość kształcenia ogólnego i zawodowego, długość okresu pracy i czas emerytalny.<sup>19</sup>

Części składowe czynnika gospodarczego człowieka można przedstawić i w inny sposób, a mianowicie: suma wiedzy, wynalazków i umiejętności, która niekoniecznie musi być wcielona w konkretnych pracowników. Obejmuje ona bowiem nie tylko ludność danego kraju, lecz również systemy i procesy nauczania, uczenia się i przekazywania wiedzy, wyższe uczelnie i instytucje badawcze, biblioteki, podręczniki, stypendia, personel nauczający, szkolnictwo umożliwiające odkrycie i rozwój uzdolnień, talentów, wreszcie środki przekazywania wiedzy poprzez masowe środki społeczne (*mass media*). Nie wystarcza bowiem potencjał wiedzy, ważne jest również jej przenikanie i upowszechnianie.<sup>20</sup> W tym ujęciu czynnik ludzki utożsamia się z intelektem człowieka.

Można go ująć w sposób bardziej ścisły i jednorodny przez statystykę kadry inteligencji. Należą do niej: 1. kadry kierownicze i personel administracyjny przedsiębiorstw prywatnych i państwowych, urzędów państwowych i personel nauczycielski, 2. pracownicy wolnych zawodów: naukowcy, inżynierowie, lekarze, agronomi, ekonomiści itp., 3. wykwalifikowany personel nauczający, mający za sobą co najmniej 12 lat nauki, 4. technicy rolniczy, przemysłowi, pielęgniarze, majstrzy wykwalifikowani, pracownicy biurowi, 5. przywódcy polityczni związków zawodowych, sędziowie, kadra oficerska wojska i policji.<sup>21</sup> Taka enumeracja jest być może odpowiednia dla warunków belgijskich, nie całkiem odpowiada stosunkom w innych krajach, ale w ogólnym zarysie nie budzi zastrzeżeń.

Należy jednak pamiętać o tym, że czynnik ludzki jest zdeterminowany nie tylko zjawiskami psychicznymi, lecz również materialnymi. Nie jest rzeczą przypadku, że kraje rozwinięte zamieszkałe są przez rasę białą. Klimat podzwrotnikowy nie sprzyja rozwojowi gospodarczemu nie tylko ze względów technicznych, ale przede wszystkim ludzkich. Kraje zacofane w rozwoju skupiają się pod względem położenia geograficznego w pobliżu równika.<sup>22</sup>

Fizyczna sprawność i zdrowie człowieka oddziaływa podwójnie korzystnie na produktywność społeczeństwa. Z jednej strony zmniejsza śmiertelność i przedłuża wiek pracy zawodowej, daje więcej sił. Z drugiej strony wpływa dodatnio na psychikę pracownika, zapewnia mu energię, wolę, radość pracy. Zwiększona wydajność pracy równoważy

<sup>19</sup> R. W. Goldsmith, *Exploratory Report*. (W:) *The Comparative Study of Economic Growth and Structure*, New York 1959, s. 120—122.

<sup>20</sup> B. Higgins, *A Economist's View*. (W:) J. M. Echavarría, B. Higgins (wyd.), *Social Aspects of Economic Development in Latin America*, t. II, Tournai 1963, s. 265.

<sup>21</sup> Ch. A. Myers, *Resources humaines et développement économique: perspective nouvelle pour la recherche et l'action*, Bruxelles 1967, s. 4—5.

<sup>22</sup> A. K. Cairncross, *Factors in economic development*, London 1964, s. 17.

niebezpieczeństwa przeludnienia, nadmiaru rąk do pracy, niedostatku środków gospodarczych.<sup>23</sup> Wydaje się, że przyczyną nędzy krajów zacofanych, względnie przeludnionych, jest nie tyle przyrost ludności, ile brak równoległego przyrostu produktywności każdego pracownika.

W okresie od 1889 do 1957 r. ogromny wzrost produktu narodowego USA został osiągnięty nie dzięki zwiększeniu się kadry pracowników i przyrostowi kapitału realnego, lecz dzięki wzrostowi produktywności pracy. Przyczynił się on do zwiększenia produktu narodowego w 90<sup>0/0</sup>, podczas gdy jedynie w 10<sup>0/0</sup> oddziałal tu przyrost środków technicznych w przeliczeniu na jednego robotnika. Tak ogromne zwiększenie się produktywności pracy nastąpiło zarówno dzięki wyższym kwalifikacjom zawodowym, jak i lepszej organizacji i kierownictwu.<sup>24</sup>

Wysoka produktywność pracy w USA umożliwia temu krajowi nie tylko zaspokojenie na wysokim poziomie potrzeb wewnętrznych, ale i eksport konkurencyjny, wysoko uszlachetnionych produktów. Znajduje tu wyjaśnienie zjawisko nazwane w ekonomice „paradoksem Leontiefa”, od nazwiska jego odkrywcy, twórcy teorii przepływów międzygałęziowych. Okazuje się mianowicie, że USA eksportuje artykuły, w których produkcji decydującym czynnikiem jest nie kapitał lecz praca, czynnik w tym kraju najdroższy.<sup>25</sup> Pozostaje w ten sposób pozornie podważona zasada eksportu czynnika najtańszego, który decyduje o konkurencyjności towarów na rynkach światowych. Przyczyną tego jest fakt, że praca robotników amerykańskich pomimo najwyższych płac jest tanim czynnikiem produkcji, gdyż osiąga ogromną produktywność, jej produkty są więc obciążone mniejszymi kosztami pracy, niż produkty wielu krajów, pomimo niższych znacznie płac robotników.

Ekonomika współczesna powraca więc do dawnej koncepcji Adama Smitha, że składnikiem bogactwa narodowego jest również zapas wiedzy i umiejętności technicznych społeczeństwa. Ekonomika współczesna nazywa czynnik ludzki wprost kapitałem człowieka, ale nadaje mu szersze znaczenie.

W skład kapitału człowieka wchodzi przede wszystkim bogactwo demograficzne gospodarstwa społecznego. Wzrost demograficzny może przyczynić się do rozwoju gospodarczego dzięki: 1. polepszeniu jakościowemu czynnika ludzkiego, występuje to wówczas, gdy przyrost ludności wiąże się z ogólną poprawą jej zdrowia i spadkiem śmiertelności, 2. specjalizacji, lepszemu podziałowi pracy i zwiększeniu wymiany, 3. łatwiejszemu dostosowaniu struktur społecznych do potrzeb gospodarczych, zwłaszcza struktury ludności zawodowo czynnej do zmian zapotrzebowania poszczególnych sektorów gospodarczych.<sup>26</sup>

Rozwój gospodarczy kraju zacofanego wymaga powstania nowego społeczeństwa ekonomicznie świadomego i aktywnego, wymaga rolników myślących kategoriami ekonomicznymi, wykwalifikowanych robotników przemysłowych, przedsiębiorczych managerów, wykształco-

<sup>23</sup> N. S. Buchanan, H. S. Ellis, *Approaches to Economic Development*, New York 1955, s. 116.

<sup>24</sup> S. Fabricant, *Basic facts on productivity change*. New York 1959, s. 18.

<sup>25</sup> Cyt. przez Higgins, dz. cyt., s. 267.

<sup>26</sup> A. Sauvy, *Od Malthus'a do Mao-Tse-Tunga*. (W:) R. Aron, F. Perroux, J. L. Le Bret (i inni), *Ekonomia wobec potrzeb ludzkich*, Paris 1961, s. 131.



nych i uświadomionych społecznie urzędników państwowych. Dla uformowania takiego społeczeństwa konieczne jest całkowite przekształcenie zwyczajów, skali wartości odnośnie takich zjawisk, jak czas, status społeczny, pieniądz, praca, przemiana całego życia społeczeństwa. Dla osiągnięcia tego celu konieczna jest mądra i śmiała władza państwowa, która nie zawaha się zainicjować przemian społecznych. Ostatecznie więc rozwój gospodarczy na wielką skalę uzależniony jest od przemian społecznych przebiegających w nie mniejszej skali.<sup>27</sup>

Przyczyną rozruchu przemian społeczno-gospodarczych mogą być zjawiska zewnętrzne. Tak np. do „cudu gospodarczego” Niemiec Zachodnich przyczynił się napływ wykwalifikowanych pracowników, inżynierów, socjologów, mechaników, chemików, lekarzy itd. i to przeważnie ludzi młodych, odznaczających się większą ruchliwością, łatwo skierowujących się do zawodów awangardowych. Gdyby zamiast tego aktywnego gospodarczo i społecznie elementu przybyło kilka milionów niewykwalifikowanych, to do dziś byłoby tam kilka milionów bezrobotnych.<sup>28</sup>

Podczas gdy do niedawna pojęcie kapitału utożsamiało się ze środkami materialnymi produkcji, to dziś za najważniejszy jego składnik uważa się kapitał ludzki. Jego ilość i jakość zależy od wielkości inwestycji w kształcenie, przygotowanie zawodowe i tworzenie źródeł zatrudnienia. Bez kapitału ludzkiego kapitał realny, materialny przyczyni się w małym stopniu do wzrostu produkcji, gdyż wzrost ten będzie odbywał się w warunkach stagnacji technicznej.<sup>29</sup> A więc w krajach kapitalistycznych nastąpiła rewizja poglądów na kapitał i pracę. Ekonomistki tych krajów idą za wzorem myśli socjalistycznej i społecznej, myśli chrześcijańskiej stawiającej na pierwszym miejscu pracę przed kapitałem jako podstawowy czynnik wytwórczy, przypisujących kapitałowi tylko pomocnicze, narzędziowe znaczenie. W nowym pojęciu ekonomiki anglo-amerykańskiej kapitał stwarza tylko możliwości (*opportunities*) dla twórczej działalności pracy ludzkiej.

Właściwe naświetlenie tego zjawiska nastąpiło w USA pod wpływem dyskusji na temat osiągnięć naukowych i technicznych Związku Radzieckiego, pod wpływem większych w tym kraju inwestycji w wyższe wykształcenie w stosunku do Ameryki. A więc rozwój gospodarczy musi iść w parze z rozwojem człowieka. Pojęcie inwestycji w człowieka mieści się w kategoriach ekonomiki tradycyjnej, gdyż przyczyniają się one do tego, co nazywała ona „Oszczędnościami zewnętrznymi”<sup>30</sup> (określenie A. Marshalla).

Dla większości krajów zacofanych punkt ciężkości rozwoju gospodarczego leży nie tyle w bazie materialnej doraźnego wzrostu, ile w przygotowaniu stałego pola startowego dla kolejnych przyszłych procesów postępu. Tym pasem startowym jest kapitał człowieka. Zagadnienie to jest jeszcze zbyt mało rozpracowane w teorii rozwoju. Nie wyjaśniono, czy np. finansowanie wykształcenia ma być jedynie koniecznym uzu-

<sup>27</sup> R. L. Heilbroner, *The great ascent. The struggle for economic development in our time*, New York 1963, s. 66—67.

<sup>28</sup> Sauvy, dz. cyt., s. 181.

<sup>29</sup> J. K. Galbraith, *The affluent society*, Boston 1958, s. 272.

<sup>30</sup> Tamże, s. 274—275.

pełnieniem całokształtu środków polityki gospodarczej, czy też dynamicznym katalizatorem, który przekształca cały plan rozwoju. Przykład ten wskazuje na wielką złożoność problematyki rozwoju i środków koniecznych dla jego osiągnięcia, a jednocześnie ujawnia niedostateczność dotychczasowej analizy tego problemu.<sup>31</sup>

Docenienie roli człowieka w rozwoju gospodarczym jest zasługą przede wszystkim socjologów. Ich coraz bardziej ścisła współpraca z ekonomistami w obrębie teorii rozwoju decyduje o coraz szerszym uwzględnieniu w tej teorii zjawisk społecznych, czynników pozaekonomicznych. Takie postawienie sprawy nie jest zresztą rzeczą całkiem nową, gdyż znaczenie czynników pozaekonomicznych podkreślał już twórca amerykańskiej szkoły instytucjonalnej, T. Veblen, a z nowszych autorów kładą na nie nacisk socjologowie T. Parsons oraz A. Toynbee i ekonomiści J. J. Spengler i E. E. Hagen.<sup>32</sup>

Zdaniem Spenglera postęp przemysłowy kraju zależy od: 1. liczby innowatorów energicznych i pełnych inwencji oraz przedsiębiorców, 2. od stopnia, w jakim ci ludzie mają możliwość zdobyć władzę kierowniczą i podejmować konieczne decyzje, 3. od stopnia, w jakim ci ludzie są wolni od krępujących ich dyspozycji prawnych i instytucjonalnych.<sup>33</sup>

Zdaniem Maxa Webera nikt nie może zostać w pełni technikiem, kto nie jest już przedtem pełnym człowiekiem.<sup>34</sup> A jeszcze mocniej ujmuje to D. Riesman: tym produktem, jaki się dziś poszukuje, jest nie surowiec czy maszyna, lecz osobowość ludzka.<sup>35</sup> Decydującym czynnikiem rozwoju jest więc twórczość i osiągnięcia osobowe człowieka (*creative, achieving personality*).<sup>36</sup>

Technologia jest — jak pisze A. Toynbee — długim greckim wyrazem, który oznacza worek z narzędziami. Wśród narzędzi produkcji, jakie człowiek posiada, nie wszystkie jednak mają charakter materialny, są wśród nich i narzędzia o charakterze duchowym i są one najpotężniejsze z tych, jakie człowiek posiada.<sup>37</sup>

Ekonomista francuski, R. Barre, jako zadania wewnętrzne polityki rozwoju gospodarczego wskazuje: formację człowieka i środowiska społecznego, integrację i równocześnie zróżnicowanie (*diversification*) gospodarstwa społecznego.<sup>38</sup> Właśnie indywidualność osoby ludzkiej decyduje o tym, że integralny rozwój gospodarczy nie będzie skostniały w swych proporcjach i relacjach lecz będzie różnicował, będzie przybierał coraz nowe formy, zgodnie z potrzebami czasu i miejsca.

Na człowieku więc coraz bardziej koncentruje się współczesna problematyka rozwoju, na motywach jego działania i na wartościach, jakie

<sup>31</sup> H. Myint, *Fléxibilité, sociale, discipline sociale et croissance économique*, Revue Internationale des Sciences Sociales (1964), 275 i 283.

<sup>32</sup> R. E. Baldwin, *Economic Development and Growth*, New York 1966, s. 62.

<sup>33</sup> *Proceedings of the American Philosophical Society* nr 2, 1951, s. 22, cyt. za Baldwin, dz. cyt., s. 62.

<sup>34</sup> Cyt. przez H. Zbinden, *Humanismus der Wirtschaft*, Bern 1963, s. 136.

<sup>35</sup> D. Riesman, *The lonely crowd*, New York 1953, s. 46.

<sup>36</sup> Baldwin, dz. cyt., s. 62.

<sup>37</sup> A. Toynbee, *The World and the West*, Oxford 1953, s. 11.

<sup>38</sup> R. Barre, *Le développement économique. Analyse et Politique*. (W:) Cahiers de l'Institut de Science Economique Appliquée I. S. E. A., Paris nr 66, Avril 1958, s. 57

reprezentuje.<sup>39</sup> Prawdziwy więc postęp gospodarczy, to postęp wolności człowieka.<sup>40</sup>

Nastawienie współczesnej ekonomiki i socjologii do problematyki rozwoju w całej pełni odpowiada koncepcji rozwoju integralnego, gdyż w swej analizie obejmuje szeroką gamę czynników, zarówno ekonomicznych, jak i pozaekonomicznych. Wysłunięcie na plan pierwszy człowieka jako celu i czynnika rozwoju, jest również zgodne z teorią rozwoju integralnego, gdyż właśnie człowiek i jedynie człowiek może być w całej pełni czynnikiem integracji życia gospodarczego.

Pod kątem widzenia więc osoby ludzkiej należy rozpatrzyć czynniki pozaekonomiczne, wpływające na postęp gospodarczy. Całą bowiem politykę rozwoju gospodarczego należy zorientować w kierunku troski o człowieka. Aby stał się on twórcą postępu, muszą być zaspokojone jego potrzeby gospodarcze, zarówno materialne jak i duchowe.

Współczesna teoria rozwoju gospodarczego jest pod tym względem całkowicie zbieżna z nową dyscypliną teologiczną, teologią rozwoju. Jej podstawowe zręby wskazała encyklika Pawła VI *Populorum Progressio*. Powołuje się ona przede wszystkim na Księgę Rodzaju: „Już na pierwszych stronicach Pisma Świętego czytamy: „Zaludniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną”. Biblia uczy przez to, że wszystkie rzeczy stworzone istnieją dla człowieka, a jego zadaniem jest rozumny wysiłek dla doskonalenia ich i jakby wykańczania przez pracę dla dobra człowieka”. (PP 22). „Poprzez wytrwały wysiłek rozumu i pracę odkrywa człowiek stopniowo nieznanne prawa przyrody i coraz lepiej wykorzystuje jej bogactwa” (PP 25). „Każdy bowiem, kto pracuje, ... jest w jakiś sposób twórcą”. (PP 27).

Elementy teologii rozwoju spotykamy już wcześniej w *Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym*. „Człowiek zawsze stara się swoją pracą i pomysłowością rozwijać swoje życie; dziś zaś zwłaszcza dzięki wiedzy i technice rozszerzył swoje panowanie i wciąż je rozszerza na całą prawie naturę. I tak głównie dzięki zwiększonym środkom różnorodnego kontaktu między narodami rodzina ludzka stopniowo uświadomiła sobie i stworzyła jedną na świecie wspólnotę. Dzięki temu człowiek wytwarza dziś własnym trudem wiele dóbr, których przedtem oczekiwał przede wszystkim od sił wyższych.” (KDK 33). „Z każdym dniem zwiększa się liczba mężczyzn i kobiet jakiegokolwiek grupy czy narodowości, świadomych tego, że są sprawcami i twórcami kultury swej wspólnoty.” (KDK 55).

Konstytucja Soborowa podkreśla nie tylko twórczość pracy ludzkiej lecz i pierwszeństwo wartości wysiłku duchowego nad fizycznym. Stwierdza bowiem, „że narody mniej zasobne ekonomicznie, a bogatsze w mądrość mogą innym przynieść niezwykle wiele pożytku” (KDK 15). W pracy ludzkiej należy doceniać — wskazuje Sobór — nie tylko jej efekty zewnętrzne, ale również, a nawet przede wszystkim, doskonalenie osobowe, fakt, że przez pracę człowiek „wychodzi z siebie i ponad

<sup>39</sup> D. Mc Clelland, *The achievement motive in economic growth*. (W:) B. F. Hoselitz, W. E. Moore (Ed.), *Industrialisation and society*, Haga 1963, s. 95.

<sup>40</sup> F. Perroux, *Economie et société. Contrainte — Echange — Don*, Paris 1960, s. 179.

siebie" (KDK 35) i dodaje: „Jeżeli się dobrze pojmuje ten wzrost, jest on wart więcej aniżeli zewnętrzne bogactwa, jakie można zdobyć" (KDK 35).

## LE TRAVAIL, FACTEUR FONDAMENTAL DU DÉVELOPPEMENT ÉCONOMIQUE

### R é s u m é

L'auteur fixe d'abord la nature du travail humain, donnant sa définition la plus générale, pour en arriver à la définition du travail économique comme activité créatrice d'utilités économiques. Il s'agit là non seulement de biens matériels mais aussi de différents services économiques. Dans la notion des services économiques on ne peut séparer les phénomènes matériels des phénomènes spirituels, d'abord parce que les valeurs spirituelles sont transmises par des moyens matériels (livres, oeuvres d'art, radio etc...), ensuite parce que les services spirituels, même religieux, exigent une sorte de rémunération (individuelle ou sociale).

Le travail humain est facteur spécifique de production, car il représente le facteur humain, la haute valeur personnelle de l'homme. Par son travail, l'homme n'est pas seulement un facteur de production, mais il est aussi le but de la production en tant que consommateur. L'auteur signale les conditions qui doivent être observées dans le domaine de la production et de la consommation pour sauvegarder l'homme de l'aliénation. L'auteur confirme ses théories par les énonciations officielles des documents de l'Eglise.

L'auteur, ensuite, s'occupe du problème du développement économique, il analyse les différentes définitions contemporaines de ce développement, et réfléchit sur le travail en tant que facteur de développement économique. Il analyse les phénomènes matériels et immatériels qui marquent de leur influence la quantité et la qualité du travail. A partir de nombreux exemples du développement contemporain des pays industrialisés, l'auteur démontre que le fait de savoir travailler constitue le facteur le plus décisif du développement économique. Ce qui est décisif, ce n'est pas seulement la formation de l'intellect de l'homme, mais l'ensemble de son éducation, en particulier la formation de sa volonté, la volonté de travailler.

Les documents les plus récents de l'Eglise, tels l'encyclique „*Populorum Progressio*”, et auparavant la Constitution conciliaire „*Gaudium et Spes*”, d'une façon très nette, mettent au premier plan l'homme comme facteur fondamental, du développement économique. De ce point de vue, ces documents sont pleinement d'accord avec la théorie moderne du développement, que bâtissent en commun comme science interdisciplinaire: les économistes, les sociologiques et les moralistes.